

# Marcin Medyński

---

## Skarżyska masakra z 4 lutego 1905 roku – relacja naocznego świadka

---

Z Dziejów Regionu i Miasta : rocznik Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Skarżysku-Kamiennej 2, 141-148

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Materiały

**Marcin Medyński**

Skarżysko-Kamienna – Warszawa

### **Skarżyska masakra z 4 lutego 1905 roku – relacja naocznego świadka**

Prezentowany tekst dotyczy tragicznie zakończonej demonstracji robotników z Kamiennej w dniu 4 lutego 1905 r. oraz pogrzebu ofiar w dniu 7 lutego 1905 r.

Pracownicy tutejszych zakładów przemysłowych i węzła kolejowego włączyli się czynnie w falę rozruchów, określaną później jako rewolucja 1905 r.<sup>1</sup> Pod koniec stycznia 1905 r. w lesie pod Kamienną zorganizowano wiec, na którym przyjezdni agitatorzy opowiadali zebranym robotnikom o przebiegu i założeniach toczącej się rewolucji. Zgromadzonych wezwano do akcji strajkowej. Agitacja trafiła widać na podatny grunt, skoro strajk powszechny naznaczono już na 3 lutego tego roku.

W wyznaczonym dniu strajk rozpoczęli pracownicy parowozowni, którzy przerwali pracę i ruszyli ku innym fabrykom z żądaniem przystąpienia do strajku. Przyłączyli się do nich robotnicy i mieszkańcy Kamiennej. Tłum, złożony już z ok. 2000 osób, ruszył na tory kolejowe, gdzie zaczął zatrzymywać manewrujące parowozy i proponować maszy-

---

<sup>1</sup> Szerzej o przebiegu rewolucji 1905 r. w rejonie Kamiennej zob.: J. Naumiuk, *Z dziejów rewolucji 1905–1907 w rejonie Skarżyska*, Kielce 1962; M. Medyński, *Nadwiślańskie Skarbowe Drogi Żelazne (1900–1914)*, [w:] M. Medyński, J. Krauze, *Miasto kolejarzy nad Kamienną*, Skarżysko-Kamienna – Warszawa 2008, s. 101-110.

nistom przyłączenie się do demonstrantów. Jednakże pod naciskiem poleceń policji i jednej rotę 27. witebskiego pułku piechoty z Końskich zgromadzeni odstąpili od torów i parowozy wznowiły ruch. Po południu wezwano jeszcze jedną rotę 27. pułku, zaś ok. 18<sup>00</sup> tłum rozszedł się.

Nazajutrz, 4 lutego, na placu targowym (tzw. targ świński lub bydłęcy) koło Odlewni i Emalierni „Kamienna”, zorganizowano wiec. Wygłoszono przemówienia, po czym uformowano pochód liczący ok. 1000-1500 uczestników i wyruszono w kierunku fabryki „Nowy Bzin”. Gdy manifestanci przeszli przez tory przy rampie towarowej i znaleźli się na otwartym terenie, zostali ostrzelani przez ukrytą za wagonami rotę 27. witebskiego pułku piechoty pod dowództwem kapitana 26. mohylewskiego pułku z Radomia, Michała Zabięły. Relacje są rozbieżne: Rosjanie twierdzili, że robotników kilkakrotnie wzywano do rozejścia się i grożono użyciem broni, lecz ci mimo to „następowali” na żołnierzy i rzucili się do ucieczki dopiero po trzeciej oddanej przez nich salwie, natomiast uczestnicy demonstracji wspominali, że strzelano bez ostrzeżenia. Twierdzono później, że na decyzji Zabięły o otwarciu ognia do demonstrantów zaważył donos starszego strażnika kolejowego Jana Depińskiego, który ostrzegł wojsko, że robotnicy idą rozbijać dworzec i że niektórzy z nich są uzbrojeni. Źródła nie są też zgodne jeśli chodzi o bilans ataku. Rosjanie w oficjalnych meldunkach donosili o 24-25 zabitych, inne źródła pisały o 28 zabitych na miejscu i 4 zmarłych z ran. Oficjalnie donoszono o ok. 40 rannych, uczestnicy zaś wspominają ich ok. 100. Demonstracja została rozproszona, strajk jednak trwał dalej. 7 lutego wróciła do pracy część majstrów w warsztatach kolejowych, dzień później wszyscy stawili się do pracy.

Znajdujący się w moich zbiorach rękopis został spisany własnoręcznie przez autora wiersza i poprzedzony komentarzem, w którym opisał on okoliczności powstania utworu. Komentarz ten przytaczam tu w całości:

*Utwór jak niżej, napisany przeze mnie 8 lutego 1905 r. jest obrazem krwawej tragedji robotników Skarżyska-Kam. ziemi Kieleckiej, w której brałem czynny udział, to com widział, przelałem na papier, i odręcznie odbite około 100 egz. wręczyłem wtedy rodzinom zabitych, bądź rannych robotników na pamiątkę moskiewskiej masakry ludzi niewinnych. W pracy tej (rozdawanie) brali czynny udział Miernik Wincenty obecnie zawiadowca stacji Ruskie Piaski P.K.P., Stępniewicz Ryszard, obecnie*

*zawiadowca st. Zamość P.K.P. oraz oficer legionów z 1914 roku, Broniek Dorobczyński<sup>a</sup>, na one czasy mieszkaniec Skarżyska.*

*Juljan Mołdawa*

Mamy zatem do czynienia ze spisaną na gorąco relacją naocznego świadka opisywanych wydarzeń, uzupełnioną w przypisach o szczegóły i pozyskane później informacje (np. dotyczące śmierci Zabiełły). Warto zauważyć, że poza oficjalnymi, urzędowymi dokumentami dotyczącymi skarżyskiej masakry, nie dysponowaliśmy dotychczas tak szczegółową relacją jej naocznego świadka.

Warto dodać jeszcze kilka informacji dotyczących autora wiersza. Julian Mołdawa urodził się 26 stycznia 1884 r. w Nieklaniu Małym jako syn Stanisława (działacza PPS, później więzionego) i Anastazji z Gajewskich. Uczęszczał do gimnazjum męskiego w Radomiu, z którego jako uczeń IV klasy został wydalony z „wilczym biletem” za zbezczeszczenie portretu carycy Aleksandry Teodorowny. W 1899 r. zdał eksternistycznie egzamin z sześciu klas gimnazjum. Po usunięciu przez żandarmerię (za łapówkę) śladów nieprawomyślności, został w 1899 lub 1900 r. przyjęty do pracy na Drodze Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej (później Nadwiślańskie Skarbowe Drogi Żelazne). Od 1902 lub 1903 r. pracował jako telegrafista na stacji Skarżysko. Współpracował z PPS (pseudonim „Łatek”). Od 1904 r. kolportował bibułę w Wierzbniku, Starachowicach, Bliżynie, Nieklaniu i Stąporkowie. Był członkiem komitetu strajkowego kolejowego w 1905 r., m.in. zastraszał maszynistów-łamistrajków. 18 marca 1905 r. wykradł żandarmowi stacji Skarżysko Jakubowi Grochowi i skopiował klucz do szyfrów telegraficznych, dzięki czemu mógł ostrzegać osoby zagrożone represjami, umożliwiając im ucieczkę (m.in. ocalił przed aresztowaniem opisanego w tekście B. Dorobczyńskiego). Współorganizował klub samokształcącej się młodzieży, w którym, pod zatwierdzonymi przez żandarmerię neutralnymi tematami, głoszone patriotyczne i rewolucyjne odczyty. Udzielał w swym mieszkaniu w Kamiennej schronienia licznym bojowcom PPS, ułatwiał im też przejazdy pociągami towarowymi. W 1915 r., już jako pomocnik zawiadowcy stacji Zagnańsk, został ewakuowany w głąb Rosji, gdzie pracował na równorzędnych stanowiskach na kolejach: Poleskiej w Homlu, Moskiewsko-Windawo-Rybinskiej, Północno-Zachodniej, Murmańskiej i Rygo-Orłowskiej. Do kraju wrócił 16 września 1918 r. W nocy 4/5 listopada 1918 r. jako pierwszy przejął od okupantów w Skarżysku dyżur, jako

pomocnik zawiadowcy stacji, nie przerywając ani na chwilę ruchu pociągów oraz chroniąc przed wywiezieniem mienie kolejowe i inne dobra – wydarzenia te opisał szczegółowo w *Księżce pamiątkowej o wydarciu Sieci Kolejowej Radomskiej z rąk najeźdźców austrijackich przez Kolejarzy Polaków* (Radom 1919, s. 19-21). Był zastępcą zawiadowcy stacji Skarżysko i pierwszym po 1918 r. prezesem skarżyskiego koła Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej. Od 1921 r. zawiadowca, kolejno: stacji Opoczno, od 1924 r. stacji Krzywda, od 1926 r. stacji Zagnańsk, od 1926 r. stacji Olkusz, od 1931 r. stacji Końskie, od 1932 r. stacji I kl. Zdobunów. W 1939 r. mieszkał w Kowlu. Był odznaczony Medalem srebrnym za długoletnią służbę na PKP oraz Medalem Niepodległości (1933). Dalsze jego losy nie są mi znane.

Tytuł wiersza pochodzi od autora. Zachowano pisownię i interpunkcję oryginału (również w przypisach). Przypisy Juliana Mołdawy (oznaczone liczbami) umieszczono na dole strony; ewentualne komentarze do tych przypisów zamknięto w nawiasach kwadratowych i oznaczono „MM”. Pozostałe przypisy (oznaczone literami) umieszczono po tekście źródłowym.

### ***Strajk robotników w Skarżysku 1905 r. 4 lutego***

*Śnieg padał od rana i padał bez końca,  
Jakby chciał Skarżysko oddzielić od słońca;  
Wrony tłukły się przy ziemi lub wzlatały w górę,  
Jakby chciały skrzydłami rozwiać czarną chmurę!  
Na twarzy mieszkańców – każdego przechodnia,  
Widać było posępność od samego dodnia,  
Każdy smutne oczy unosił do góry,  
Jakby chciał odgadnąć tajniki natury.  
A śnieg coraz gęstszy przykrywał okola,  
Sypiąc puchem białym na wioski i pola....  
Mróz się wzmagał.-  
Dopiero w południe śnieżycy przestała  
Ale chmura stałowa słońce zakrywała,  
Jak by go zasłonić chciała, by nie było świadkiem,  
Nad tym strasznym niechybnie dzisiejszym wypadkiem:  
Tłum zebranych robotników, którzy strajkowali  
W miejscowych fabrykach by prawa zyskali,*

Zbierały się, to z tego, to z innego napływając krańca,  
Wreszcie zwartą masą blisko do tysięcy,  
Spokojnie i miarowym krokiem, w zwykłym uniformie,  
Ku towarowej stacyjnej ruszyli platformie  
By przejść na drugą stronę plantu kolejnego<sup>2</sup>,  
Do fabryki odlewów IMCi Lubczyńskiego<sup>3</sup>.-  
Wtem strażnik Depiński<sup>4</sup>, każdemu tu znany,  
Pyleciał<sup>4</sup> z pod rampy zmęczony, zdyszany,  
Że ledwie mógł ustać<sup>3</sup>, rzekł do oficera<sup>4</sup>,  
Żetum<sup>5</sup> robotników rampę zburzyć się zabiera,  
I uszkodzić plant kolei, zepsuć co kto może,  
Że są uzbrojeni w broń palną i noże!  
I na wojsko napadną jeśli im zabroni!<sup>5</sup>  
-Wojsku dano komendę – Szykuj się do broni!  
A po tym sygnale prawie jednej chwili,  
Na spotkanie robotnikom z wojskiem podążyli.-  
Gdy podeszli bliżej, znowu po sygnale,  
Jedna rota na rampie<sup>6</sup> stanęła na wale,  
A druga na przejazd rażno pospieszyła  
I przejście robotnikom sobą zagroziła,  
Co widząc robotnicy, wolnym idąc krokiem,  
Chcieli polem ich minąć<sup>7</sup> i okrążyć bokiem.  
Jak owiec z pastwiska w bok ucieka stado,  
Gdy wilcy napadają ich całą gromadą,  
Chciwi łupu, oraz krwi przelewu,  
Tak kapitan Zabiełto<sup>7</sup> – „Bratcy nogu lewu  
Wpierot – krzyknął – i załpom z kolena  
Podniaw priceł na wsie czetyre sażena  
Pli!!”  
Ledwie podał komendę, to już padły strzały,

---

<sup>2</sup> Czyt. kolejowego.

<sup>3</sup> Stwierdzono że był pijany.

<sup>4</sup> Ochrany.

<sup>5</sup> Jawna prowokacja.

<sup>6</sup> Teren stacji Skarżysko.

<sup>7</sup> Masą kierował Broniek Dorobczyński obecnie oficer Wojsk Polskich.

*I trupy robotników na ziemi leżały<sup>8</sup>;  
Ci co żywi jeszcze, widząc co się dzieje,  
Każdy ucieka, ze strachu truchleje-  
Pada, znowu wstaje – ucieka co siły,  
Bowiem po piątej salwie w pogoń się puścili,  
Moskale, na czele ze swym komandierem<sup>9</sup>  
Strzelając na komendę, z kolena prycełem!!  
Dotąd milcząca pod rampą rota ognia dała,  
I trupem robotników pola zaścilała,  
Jak zaścilała łąka bywa pokosami,  
Gdy trawę sianokosy ścinają kosami,  
Lub jak garście pszenicy układane w rzędy.  
Tak pole trupami pokryło się wszędy.  
Bo uciekając ranni w przeróżnym kierunku,  
Padali z krwi ujścia, nie mając ratunku!<sup>10</sup>*

*-”-*

*Nareszcie lament i płacz ucichał po trochu,  
I tylko powietrze przesycił dym z prochu...  
Rannych po opatrunku wzięto do szpitali<sup>11</sup>,  
Zabitych pod płótem w stopy poskładali.  
Oto były ofiary od strzałów moskali!!  
Wojsko, wracając z „zwycięskiej” wyprawy,  
Wiedzione przez dowódców zasłużonych sławy,  
Bo się choć raz oręż moskiewski wystawił  
Dziś<sup>12</sup>, bo bezbronnych trupem na polu zostawił.  
Więc, Zabiełto, co uciekających gonił z żołnierzami,  
Wystawił ich na peronie<sup>13</sup> dwoma szeregami,*

---

<sup>8</sup> Pierwszy trafiony w czoło padł ślusarz warszt. kol. Sztobryn i td.

<sup>9</sup> Gonił masy kap. Zabiełto dobijając rannych z rewolweru.

<sup>10</sup> Jeden tylko doktor Zygmunt Roszkowski, obecnie ordynator szpitala w Warszawie, ul. Brzeska 12 szp. św. Wojciecha, niósł rannym pomoc wbrew zarządzeniom naczelnika powiatu koneckiego Katina, który oświadczył, że do niosących pomoc rannym każe strzelać, jak do psów! [Eugraf Katin, ówczesny naczelnik powiatu koneckiego – MM].

<sup>11</sup> Trzy wagony towarowe pełne rannych wysłano do Radomia dnia tegoż poc. osobowym N 2 na zlecenie Dra Roszkowskiego.

<sup>12</sup> Na Dalekim Wschodzie moskali bili wtedy japończycy.

<sup>13</sup> St. Skarżysko peron.

Podziękował za waleczność, za zwycięstwo wroga,  
Jakby się śmiał z Polaków, a Boga  
Miał za nic! Ile się łez serocych<sup>9</sup> dnia tego przelało,  
Tyle o pomstę do Boga wołało,  
Ile jęku i płaczu unosi się w niebie,  
Tyle pomsty spadnie, dowódco, na ciebie,  
Boś przelał krew niewinną, nią carat splamiłeś,  
I musisz zdać rachunek<sup>14</sup>, co dziś uczyniłeś!  
– Czas niewoli płynie, drwi zaciętość wroga,  
Że próżno wznosim modły do naszego Boga!  
Najświętsza Marjo!, Matko Męczeńskiej Korony,  
Do ciebie wznosi modły miliony  
Uciśnionych Twych sierot i okutych w pęta,  
– Ty się zlituj nad Nami, Matko, Marjo Święta!-

-”-

We wtorek siódmego dzwonek wiernych woła,  
Na pogrzeb poległych, w Bzinku do kościoła!  
Ciągną żałobne orszaki, liczną idąc rzeszą<sup>15</sup>,  
Oddać ostatnią posługę sercem całym spieszą.  
Dziwiętnaście trumien w rzędy ksiądz ustawił  
I żałobne nabożeństwo za zmarłych odprawił.  
Gdy „Requim”<sup>h</sup> zaśpiewał, wtedy orszak cały  
Zatrząsł się od płaczu, aż chmury płakały,  
Bo deszcz zaczął padać wielkimi kroplami  
I łącząc się razem z bolesnymi łzami,  
Płacz jednym do Pana unosił się pękiem,  
Zroszon krwią ofiarną i złączony z jękiem,  
„Oddaj nam, Ziemi! ich serca, ich ducha,  
Ale ziemia na łzy pozostała głucha,  
Pogrzebanych razem w przeogromnym grobie,  
Aż do dnia zmartwychwstania zostawiła sobie,  
I tylko nagrobek nad mogiłą niewidzialny wzrasta  
Z napisem – „Niewinnie zabite leżą dzieci Piasta,

---

<sup>14</sup> Kap. Zabiełto, oddelegowany na Kaukaz w obawie zemsty, został zabity przez bojówkę PPS w Brześciu n/B w ustępie peronowym dworca.

<sup>15</sup> Mimo zabronienia przez Naczelnika powiatu Katina, aby tylko bliska rodzina brała udział w pogrzebie, orszak liczył około tysiąca osób.



*Lecz i straty<sup>i</sup> moskalów serc ich nie zraziły,  
Z wiarą w Polski wskrzeszenie zeszli do mogiły!”  
Tak się skończył strajk w Skarżysku czwartego lutego,  
Roku tysiąc dziewięćset piętego.-*

## **The massacre in Skarżysko on 4th February 1905 – the eyewitness account**

This is the account of the tragic events of the labourers' demonstration from Kamienna that happened on 4<sup>th</sup> February 1905 resulting in many casualties and their funerals on 7<sup>th</sup> February 1905.

The workers of the local factories and the railway actively participated in the unrest later called the Revolution of 1905. This is an eyewitness account of the events supplemented with the footnotes giving further details and information. It should be noted however, that the official government documents have been the only sources of the massacre in Skarżysko so far whereas this detailed record is the first one available.

translated by  
**Magdalena Kardyś**

---

<sup>a</sup> Biogram Bronisława Dorobczyńskiego: M. Medyński, *Dorobczyński Bronisław*, [w:] *Skarżyski słownik biograficzny*, Skarżysko-Kamienna 2008, s. 59-61.

<sup>b</sup> Odlewnia „Nowy Bzin”, założona przez Antoniego Lubczyńskiego i Stanisława Zaleskiego.

<sup>c</sup> Jan Depiński, strażnik kolejowy.

<sup>d</sup> Winno być: „Przyleciał”.

<sup>e</sup> Winno być prawdopodobnie: „Ze tłum”.

<sup>f</sup> Michał Zabiełło, kapitan 26. mohylewskiego pułku piechoty z Radomia. Biogram Zabiełły: M. Medyński, *Zabiełło Michał*, [w:] *Skarżyski słownik*, s. 272.

<sup>g</sup> Winno być: „sierocych”.

<sup>h</sup> Winno być: „Requiem”.

<sup>i</sup> Winno być: „strzały”.